Dziennik Poznański
Ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.

Opłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
Dodat. rolniczym
3 tal. 15 sgr.
Na portach krajowych
tal. 13 sgr. 9 fen.,
Dodat. rolniczym
tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 6.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 193. Sobota 24 sierpnia 1861. № 193.

Poznań, 23 sierpnia. Podajemy dalszy ciąg pojednego adresu sejmu węgierskiego

„Tak musi być w każdym kraju konstytucyjnym, gdzie władza prawodawcza podzieloną jest między monarchę i sejm, inaczéj bowiem podział władzy prawodawczéj nie może być prawdą. Tak też przepisują również nasze ustawy sądownicze, a mianowicie art. 12 z r. 1719, który wyraźnie stanowi: że „prawo wydawania ustaw, zawieszania ich i tłómaczenia w Węgrzech i ziemiach z niemi złączonych nie może być wspólnie do monarchy legalnie ukoronowanego i stanów onychże wspólnie legalnie na sejm zebranych, a po za niemi prawo to nie może być wykonywane".

„Ale WKMość w przesłaném do nas zawezwaniu o zmianę a nawet zniesienie części ustaw z r. 1848, nie wziąwszy za punkt wyjścia wspomnianych ustaw zasadniczych węgierskich, a w ogóle zasady konstytucyonalizmu. Zawiesiwszy NPanie ustawy sankcyonowane absolutną wolą, nie uszczasz ponownego ich wejścia w życie i wzywasz sejm do jednę część owych ustaw zmienił, inną zaś zniósł; zawszem jednak oświadczyłeś NPanie, żeś owych ustaw nigdy nie uznawał i na przyszłość nigdy ich nie uznasz. Na czém ma po takiém oświadczeniu wspólna sejmowa praca? na czém wspólne wykonywanie władzy prawodawczéj? Z powodu prawodawstwa konstytucyjnego wypływa ze względu na stanowienie nowych ustaw to, że nie może być ustawą, nad którą się oba wzajemne czynniki władzy prawodawczéj porozumieć nie mogą, co się zaś tyczy modyfikacyi lub zniesienia ustaw sankcyonowanych, że ustawa zachowuje swoję moc obowiązującą i ważność co do wszystkich tych części, których zmiana lub zniesienie nie zostały przez oba czynniki przyjęte. Wszelako po powyższém oświadczeniu W. K. Mości, którykolwiek punkt pomienionych ustaw, którego zmiany lub zniesienia WKMość życzysz sobie, a którego zmienić albo znieść nie chce, musiałby mimo tego zostać obowiązywać prawomocnie. Tak więc WKMość faktycznie sam jeden władzę prawodawczą, sejm nie miałby żadnego innego prawa, prócz zaciągnięcia w księgę praw rozkazu królewskiego, czyliby go zaś wykonał lub nie wykonał, to z ustaw sankcyonowanych tylko pozostało, ileby w każdéj danéj chwili absolutna wola monarchy chciała z tego zostawić.

„Zmienić lub znieść można istniejącą tylko ustawę; WKMość jednak wzywasz sejm do zmienienia a odnośnie zniesienia ustaw z r. 1848. Jeśliby te ustawy nie istniały prawnie, zmiana ich lub zniesienie byłyby nie możebne a przynajmniéj zbyteczne; jeżeli zaś prawnie istnieją, też wątpliwości podpadać nie może, na tedy należy je nie wykonywać, uskutecznienie czego należy właśnie do wyższych zadań władzy królewskiéj. Zanim więc sejm może podciągnąć zmianę lub zniesienie jakowéj części ustaw z r. 1848 pod obrady lub zanim wziąć je może za przedmiot wzajemnych układów, niezbędnie potrzebném jest usunięcie faktyczne przeciwkonstytucyjnego zawieszenia owych praw.

„Wszelako jak się zdaje, WKMość chcesz owo postępowanie, według którego pewne ustawy na nowo potwierdzone być mają, inne zaś uznanemi nie będą, nietylko do praw z r. 1848 ograniczyć, lecz rozciągnąć je także do późniejszych ustaw naszych. Albowiem w owo nowsze zawarte postanowienie wciągniętém wyraźnie zostaje także prawo powszechne posiadania własności i piastowania urzędów, które uchwalone było na sejmach nie dopiero w roku 1848, ale już w r. 1840; nieuznanie zaś rozciągniętém zostaje faktycznie oprócz ustaw z r. 1848, także na nasze dawniejsze i najistotniejsze ustawy; albowiem WKMość takowe samowolnie zmieniasz i zastósowujesz do wydanych również z własnego wszechwładztwa bez wpływu narodu dyplomów i patentów. Należy tu między innemi artykuł 12 r. 1790 mówiący o wspólném wykonywaniu władzy prawodawczéj; art. 10 z roku 1790 poręczający niepodległość kraju; art. 8 z r. 1715, 19 z r. 1790 i 4 z r. 1827, stanowiące co do przeznaczenia kontygiensu podatkowego i wojskowego w całéj rozciągłości. I rzeczywiście, z najwyższego reskryptu nie możemy wcale rozpoznać, czy WKM. część naszych ustaw chcesz jeszcze uznawać za obowiązującą, któréj ponowne zatwierdzenie nie zostało orzeczone; nie wiemy przeto jak daleko rozciągają się nieuznanie i faktyczne zniesienie, i na czém się takowe zatrzyma. Pozwól nam więc NPanie powtórzyć z uszanowaniem, że wszystko istotnie w sprzeczności zostaje z sankcyą prawa faktyczną.

„Najbardziéj zaś nas uderzyło, a sądzimy że i każdego obywatela całéj monarchii myślącego konstytucyjnie, ogłoszenie owéj zasady niekonstytucyjnéj, że WKM. „nieczuje się być osobiście obowiązanym do uznania ustaw z r. 1848".

„Jeżeli monarcha ma prawo nieuznania się obowiązanym pod względem osoby swojéj do ustaw przez swoich poprzedników sankcyonowanych, jakąż wtedy rękojmią mamy dla naszéj konstytucyi, dla legalnéj wolności kraju, dla istniejących lub wydać się mających ustaw? Na czémże opierają się te ludy monarchii, którym WKM. nadałeś wolność konstytucyjną, pod względem trwałości téj wolności? Każdy następca WKMci mógłby również powiedzieć, że téj lub owéj ustawy sankcyonowanéj przez jego poprzedników nie uznaje za zgodną z interesami i stanowiskiem monarchii jako mocarstwa, a przeto nie uważa jéj za obowiązującą go osobiście. Wykreślmy z konstytucyi ten ciąg nieprzerwany mocy obowiązującéj, która przechodzi spadkiem z pokolenia na pokolenie, i zarówno się rozciąga do panujących jak i ludów: a wszystek konstytucyonalizm, wszystkie bespieczeństwo państwa stanie się igraszką wypadków. Na téj nieustanności obustronnych zobowiązań polega wolność ludów, ale też niemniéj tron i prawo dziedzictwa. Tę nieustanność chcieć zaprzeć, znaczy to samo co zniweczyć wszelką pośredniczącą siłę, bez któréj przy każdém zajściu interesów wszelkie pytanie musiałoby się rozstrzygać jedynie władzą samowoli albo ostrzem oręża, i bez czego ludy i monarchowie nie mieliby innego wyboru, jak absolutyzm lub rewolucyą. Ta dobroczynna siła pośrednicząca spoczywa w wierze i zaufaniu w trwałość prawa i nie można jéj sobie wyobrazić bez owego nieprzerwanego ciągu mocy obowiązującéj. Musimy najgłębsze nasze ubolewanie wyrazić, że w najwyższym reskrypcie podobna zasada wyrzeczoną została, któréj postawienie nie może mieć zbawiennego wpływu ani na interesa WKMci ani też na interesa całego państwa.

„Co się tyczy uzupełnienia sejmu, już w pierwszym naszym uniżonym adresie powiedzieliśmy, że jak długo nie zostaną wezwani i ci, którzy z prawa wezwanymi być powinni, nie będziemy uważać sejmu za pełny, i dla tego nie możemy przystępować do prac ustawodawczych.

„Najwyższy reskrypt nie spełnił i tego naszego uprawnionego życzenia, lecz odpowiada, że kwestya uzupełnienia sejmu sama przez się rozwiązaną zostanie, skoro oznaczymy stosunek Węgier do krajów dziedzicznych w duchu najw. reskryptu, tudzież skoro ustawy z r. 1848 częścią zmienimy, częścią zaś zniesiemy.

„Sejm zatém niekompletny musiałby poprzednio przyjąć w imieniu narodu za ustawę zasadniczą dyplom z dnia 20 października wydany władzą absolutną, tudzież patent z 26 lutego, musiałby wysłać deputowanych do rady państwa, musiałby najważniejszą część ustaw sankcyonowanych zmienić albo znieść, a w ówczas po obaleniu konstytucyi krajowéj w jéj najistotniejszych częściach, po przeobrażeniu całego prawa publicznego węgierskiego podług dyplomatów i patentów cesarskich, poświęciwszy prawa kraju, a tém samém i prawa tych, którzy na sejm zawezwani nie byli, wtedy i tylko wtedy sejm zostałby dopiero uzupełniony. To rozwiązanie kwestyi uzupełnienia zostaje w prostéj sprzeczności nie tylko z ustawami kraju, ale także z naturą ustawodawstwa konstytucyjnego.

„Ze względu na Siedmiogród, najwyższy reskrypt królewski mówi, że „połączenie jego z Węgrami bez wolnéj zgody narodu saskiego i rumuńskiego postanowione, nigdy nie otrzymało prawomocności, po obwieszczeniu jednostronnych uchwał faktycznie się rozwiązało, i tak długo uważaném być musi za niewykonalne, jak długo niemadziarscy mieszkańcy Siedmiogrodu widzieć będą naruszenie interesów swoich narodowych przez unią, a odnoszące się tu domagamania i interesa państwa nie zostaną dostatecznie zabespieczone".

„Połączenie Węgier i Siedmiogrodu uchwaloném zostało uroczyście przez legalne sejmy tak węgierski jak siedmiogrodzki, a uchwały te nabyły przez sankcyą królewską moc prawa obowiązującą.

„Jeśliby ustawa wykluczyła była Sasów i Rumunów ze sejmu siedmiogrodzkiego, jeśliby ich do niego niepowołano omijając prawo, jeśliby sejm zwołany był na drodze nadzwyczajnéj i w formie niezwykłéj; jeśliby nie większość rzeczywista wydała była uchwałę, albo część jakowa siłą powstrzymana była od wolnego objawu zdania swego; wtedy prędzéjby można powiedzieć, że uchwała przyszła do skutku bez wolnéj zgody Rumunów i Sasów, i prędzéj możnaby ważność jéj podawać w wątpliwość.

„Wszelako ów sejm siedmiogrodzki, który uchwalił unią, zwołanym był ściśle w duchu ustaw siedmiogrodzkich. Według ówczesnego prawa publicznego siedmiogrodzkiego sejm musiał być utworzony z deputowanych komitatów, dystryktów szeklerskich i saskich i z miast mających prawo reprezentacyi na sejmie, z dostojników kraju duchownych i świeckich, z wyższych urzędników i regalistów: wszyscy oni powołani byli i przybyli bądź w osobie swoich deputowanych, bądź odnośnie w osobie własnéj. W wyborach deputowanych z komitatów szlachta saska i rumuńska posiadały takież samo prawo wyborcze jak Węgrzy. W dystryktach szeklerskich i saskich, jako też w miastach nie było żadnéj różnicy między Węgrami, Sasami a Rumunami pod względem kwalifikacyi wyborczéj. Regaliści, którzy mieli być według prawa powoływani z pośród znakomitszéj szlachty tudzież wyżsi urzędnicy, nie byli wyłącznie Węgrami.

„Sejm tak utworzony w duchu ustawy postępował uchwalając ustawy tyczące się unii w ten sam sposób prawem przepisany, jakiego się trzymał obradując nad innemi ustawami. Uchwała bowiem zapadła większością głosów, a jak w tym przypadku wielką większością, do któréj dali dobrowolnie także głosy swoje deputowani wybrani za wpływem wyborców rumuńskich, jakotéż deputowani sascy. Kiedy wola większości wyrzeczoną została przez uchwałę, ani ze strony Sasów, ani ze strony Rumunów nie wniesiono żadnéj protestacyi.

„Wprawdzie ustawy Siedmiogrodu przed rokiem 1848 wzmiankowały o trzech tylko szczególnych narodach: Węgrach, Szeklerach i Sasach, Rumunów niepoczytywano za odrębny naród; wprawdzie owe trzy narody miały niektóre prawa, mianowicie pod względem urzędów zawisłych od kandydatury sejmowéj, czego ustawa nie rozciągała do Rumunów; ale pod względem sejmu i wyboru deputowanych niebyło najmniejszéj różnicy co do narodowości, a z temi samemi kwalifikacyami, jakie przepisywała ustawa, Rumun, podobnie jak Węgier, Szekler lub Sas posiadał prawo wyboru i wybieralności; w sejmie zaś zapadały uchwały nie kuryami każdéj z osobna narodowości, lecz podług głów.

„Gdy więc ów sejm siedmiogrodzki, który wydał ustawę unii, utworzony został ściśle w duchu ówczesnych ustaw, a Rumuni i Sasi mieli wpływ na wybór deputowanych, wzięli udział w obradach sejmu nie ulegając żadnemu naciskowi, i niejeden z nich głosował za unią, przez co też właśnie unia tak znaczną większością uchwaloną została, czyż można twierdzić dowodnie, że ustawa co do unii powstała bez wolnéj zgody Sasów i Rumunów? i czyż stąd można ważności unii zaprzeczać? Albo czyż potrzeba było przyzwolenia całego narodu saskiego i rumuńskiego bez żadnego wyjątku, aby ustawa była prawomocna? Najwyższy reskrypt królewski, tak się wydaje, wychodzi z tego punktu w swoich zarzutach. Albowiem wszelkie inne wytłumaczenie tego zarzutu zostawałoby w sprzeczności z tém co się stało. Czyż jednak zdanie to rozciągać się będzie i do austryackiéj rady państwa, czyż i tam wszystkie te postanowienia uważane będą za nieważne, którym zbywać będzie na przyzwoleniu deputowanych polskich albo czeskich, albo też części ludu polskiego lub czeskiego? A przecież w radzie państwa nie zasiadają same tylko odrębne narodowości, ale również reprezentowane są osobne kraje! Łatwiéj tam przeto zajść mogą przypadki, gdzie podobne zastrzeżenia większe mogą sprawić wrażenie.

„Prawda, że na sejmie, który uchwalił unią, reprezentowaną była głównie klasa uprzywilejowana, i że lud, mianowicie lud rumuński i węgierski niemiał w wielkiéj masie swojéj żadnego prawa wywierania wpływu. Lecz było to naturalném następstwem prawno-politycznego stanowiska Siedmiogrodu, które do r. 1848 tak dobrze tam jako i w Węgrzech było przedewszystkiém arystokratyczne. Nie można tego jednak przytaczać przeciw ważności ustawy uchwalającéj unią, a to dla téj saméj przyczyny, dla jakiéj niemoże być wolno i niepodobna podawać w wątpliwość ważności tych ustaw węgierskich, któremi określone zostało prawo następstwa panującego chwalebnie domu habsburskiego naprzód po mieczu a potém po kądzieli, a przecież i te ustawy uchwalone były przez uprzywilejowaną klasę i bez wpływu nieuprzywilejowanego ludu.

„Nie można także uważać tego za bezzasadne, że ustawy węgierskie i siedmiogrodzkie co do unii uchwalone, niemają zupełnéj mocy prawa obowiązującego. Wiadomo każdemu, że na sejm ogólny węgierski zebrany w Peszcie r. 1848, który już był powstał na podstawie reprezentacyi ludu, wszystkie dystrykta siedmiogrodzkie wybrały i wysłały deputowanych. Wybór ich odbył się według ustawy unią orzekającéj i według ustawy wyborczéj w związku z nią będącéj. Lud wybrał tych deputowanych, a mianowicie po większéj części lud saski i rumuński; w liczbie wybranych byli także Rumuni i Sasi. Ta zatém część ustawy unią orzekającéj, która się odnosi do reprezentacyi sejmowéj i na podstawie któréj my teraz nalegamy przedewszystkiém o zawezwanie do sejmu Siedmiogrodu, w całéj swojéj obszerności także faktycznie spełnioną została. A zatém i owa część ludu siedmiogrodzkiego, która niemogła żadnego podczas tworzenia téj ustawy wykonywać prawa, przyjęła unią i faktycznie ją pełniła. Przyjął unią faktycznie lud rumuński i saski i wykonywał ją, wybierając właśnie tak jak lud węgierski, i z nich to wyszli ci, którzy posiadając zaufanie wyborców, wybranymi zostali i na sejm przybyli.

„Ustawa powierzyła ministerstwu węgierskiemu owo przeobrażenie wewnętrznego zarządu jakie się w skutku unii okazało być potrzebném.

„Ministeryum też rozpoczęło już owę pracę dłuższego czasu wymagającą, i pracowało łącznie z mężami najlepiéj znającemi stosunki siedmiogrodzkie; zaszłe wśród tego zamieszki i nagle wybuchła wojna przeszkodziły ukończeniu téj pracy. Nakoniec system absolutny zgniótł konstytucyjny stan rzeczy w Węgrzech i Siedmiogrodzie, poddał także i Siedmiogród systemowi niemieckiemu i oderwał go od Węgier. Czyż podobna więc, aby dla tego, że faktyczne wykonanie pojedyńczych części jakiéj ustawy powstrzymane zostało w skutku zaszłych śród tego zamieszek, wojen i zbrojnego działania, odmawiać ustawie mocy obowiązującéj i uznawać ją za nieistniejącą prawnie; przecież daleko naturalniejszém jest następstwo, że gdy zaszłe wśród tego zawichrzenia i wojny ustały, gdy uroczyście oświadczono, iż w miejsce systemu absolutnego wchodzi konstytucyonalizm, gdy prawodawstwo węgierskie znów przywróconém zostaje, czyż podobna, aby ustawa w całéj swéj rozciągłości wykonaną była? Jeżeli na prawdę istnieje zamiar zupełnego zniesienia systemu absolutnego, to nie powinna żadna zachodzić przeszkoda, którąby mogła stać na zawadzie nadal zupełnemu wykonaniu tego zadania powierzonego odpowiedzialnemu ministeryum węgierskiemu.

„Nie wiemy, jakimby sposobem unia zagrażała intere-

som narodowości tych mieszkańców Siedmiogrodu, którzy niemówią po węgiersku.

„Taż sama ustawa, która unię stworzyła, oswobodziła przecież i lud w Siedmiogrodzie, wyrzekła równouprawnienie, rozciągnęła prawa cywilne i polityczne na wszystkie klasy i narodowości ludu, a pierwszem następstwem unii było bezzwłoczne zniesienie owéj różnicy, jaka istniała pod względem praw z jednéj strony między narodem Węgrów, Szeklerów i Sasów, a z drugiéj strony narodem rumuńskim. My uwzględnimy w téj saméj zupełnie mierze interesa narodowe niewęgierskich mieszkańców Siedmiogrodu, jako i ludów w Węgrzech zamieszkałych.

„Właśnie też dla tego konieczną jest rzeczą, ażeby Siedmiogród w myśl ustawy powołanym został bezzwłocznie do naszego sejmu, iżby się mógł łącznie z nami naradzić nad interesami narodowości, albowiem jeśliby sejm nieuzupełniony, do którego ich niepowołano, rozrządzać miał pod nieobecność ich przymusową, i dlatego bez żadnego ich wpływu a o ich także interesach, rozporządzenia te daleko słuszniéj mogłyby uchodzić za nieważne, aniżeli ustawa względem unii, która powstała w ich obecności i za ich wpływem.

„Nie rozumiemy także, jakieby to mogły być interesa monarchii, które najwyższy reskrypt pragnie zabespieczyć pod względem Siedmiogrodu? Siedmiogród także należy do korony ś. Stefana a prócz króla węgierskiego nikt inny nie może rościć sobie do niego prawa.

„Ustawy z r. 1848 również nie chciały wcielać Chorwacyi do Węgier; lecz chciały ją uważać za kraj zespolony z odrębném stanowiskiem i własnym obszarem terytoryalnym, iżby zostawała w prawno-politycznym stosunku do Węgier, z temiż samemi ustawami. Węgry nie chciały téż w r. 1848 naruszać praw narodowości chorwackiéj i nie mogły téż myśleć, aby te same ustawy, które chciały konstytucyą krajową w interesie sprawiedliwości i wolności oprzeć na rozleglejszéj podstawie, i zamiast rządów dykasteralnych zaprowadzić parlamentarne, miały wywołać w Chorwacyi przykre uczucie i opór. Węgry dzieliły z Chorwacyą wszystkie prawa jakie same posiadały. Sprawy administracyjne Chorwacyi już dawniéj zostawały pod rządem gubernialnym węgierskim, a art. 58 ustawy z roku 1790, który je poddał pod zarząd królewsko-węgierskiego namiestnictwa, uchwalony właśnie został na żądanie Chorwacyi. Ustawy przeto r. 1848 nie stworzyły bynajmniéj nowego przez to stósunku, ani téż ściślejszéj zależności, że po ustaniu rządów dykasteryalnych sprawy chorwackie powierzone zostały odpowiedzialnemu ministerstwu węgierskiemu. W zakresie sądowniczym juryzdykcye zwyczajne nie zmieniły swojéj sfery działania. Na polu prawodawstwa skoro sejm stanął na rozleglejszéj podstawie reprezentacyi ludu, powiększono i w Chorwacyi w stosunku do ludności liczbę reprezentantów ludu, a ztąd udział w prawodawstwie w stosunku do dawniejszych czasów znacznie się rozszerzył."

(D. c. n.)

NPan raczył nadać lekarzowi praktycznemu drowi Ueberhorstowi sen. w Xanten, powiecie Moers, oder orła czerwonego czwartéj klasy.

Berlin, 22 sierpnia. Prezydent ministerstwa pruskiego książę Hohenzollern wsiadł w tych dniach z obydwoma synami swemi, księciem Leopoldem i księciem Karolem w Southampton na portugalski parowiec wojenny „Bartholomeos Diaz", którym dowodzi książę Oporto, udając się do Lizbony. Jak wiadomo, odbyć się ma w Lizbonie w przyszłym miesiącu ślub księcia Leopolda z księżniczką portugalską Antoniną, i równocześnie zaręczyny króla portugalskiego Dom Pedro V z księżniczką Maryą Hohenzoilern.

— Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, daje wielki obiad dla członków sejmu prowincyi brandenburskiéj. Wczoraj podejmował ich marszałek sejmu hr. Arnim Boitzenburg.

— Podróż króla szwedzkiego do Francyi zwraca uwagę dzienników niemieckich. Wszystkie zgadzają się na to, że Karol XV znakomitym jest mężem stanu, podobnym bardzo do Karola XII, energicznym, obrotnym, kiedy stworzył sobie piękną i silną armią mimo opozycyi podejrzliwych stanów szwedzkich i norwegskich, a dopiero liczącym lat 35. Jeden z korespondentów berlińskich czyni dyplomatom pruskim zarzuty, iż pozwolili takiego znakomitego monarchę wydrzeć sobie Napoleonowi III.

— Popularność króla pruskiego w Niemczech niezmiernie się przez to podniosła, że po zamachu na życie jego polityka pruska nietylko nie zwróciła się na drogę reakcyi lecz owszem, jak widać z ministeryalnego organu Stern Ztg., postanowiła iść większą śmiałością i stanowczością naprzód. Rzeczony organ zamieścił np. w ostatnich czasach kilka artykułów o izbie panów, w których wykazał niewłaściwość jéj składu i potrzebę reformy, podnosząc mianowicie tę, że zasiada w niéj stósunkowo za wielka liczba drobnego rycerstwa, z krzywdą stanu miejskiego i liczniejszego i bogatszego i oświeceńszego. Zdaje się, że rząd zamyśla reformę tę w najbliższym czasie przeprowadzić. Jakim to chce zrobić sposobem, organ ministeryalny nic jeszcze o tém nie nadmienił.

— Gaz. Spennerowska donosi, że minister wojny wydał reskrypt, w którym wzywa wszystkich dowódzców pułków, ażeby mu podali spis starych, zasłużonych podoficerów, posiadających pewne wykształcenie celem obsadzenia nimi świeżo utworzyć się mających miejsc w żandarmeryi.

— Na czwartym międzynarodowym kongresie statystycznym, zgromadzonym w Londynie w lipcu r. z. uchwalono że po dwóch latach kongres ten zbierze się w Berlinie; naczelnik zaś tutejszego biura statystycznego, tajny radzca rejencyjny dr. Engel, przyjął na siebie poczynienie doń przygotowań. Ponieważ jednakże latem r. 1862 wystawa wyrobów rękodzielniczych z całego świata w Londynie się odbędzie, którą nietylko rękodzielnicy ale i statyści, zwolennicy gospodarstwa, urzędnicy administracyi i t. d. licznie zwiedzą, uradzono przeto, ażeby kongres statystyczny dopiero na rok 1863 do Berlina zwołać. Urzędowe ogłoszenie postanowienia tego późniéj nastąpi.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 sierpnia. Piszą do Stern Ztg.: Dotąd niewiadomo z jakiemi instrukcyami przybędą do Warszawy jenerałowie Lambert i Gersztenzweig; tyle słychać że obydwaj ostatnich czasów kilka razy byli powołani do cesarza gdzie zapewne ustne otrzymali zlecenia. O Lambercie mało co wiedzą, nawet na wielkim świecie mało się pokazywał, tylko bywał na wieczorach sobotnich brata swego, jenerał-majora à la suite cesarza, hr. Lamberta II. Dwa lata temu złamał był nogę bardzo niebespiecznie. Jenerał Gersztenzweig, nowy wojenny jenerał-gubernator warszawski, chował się w korpusie paziów, poczém wstąpił do pułku gwardyjskiego piechoty preobrażeńskiego, najdawniejszego i najwięcéj głaskanego, który jest niejako szczepnicą wysokich późniéj dostojników. Był adjutantem potężnego jenerała Kleinmichel; podczas kampanii węgierskiéj komisarzem rosyjskim przy armii austryackiéj dla tych wojsk rosyjskich które oddzielono pod rozkazy austryackie, późniéj pomocnikiem jenerała dyżurnego w sztabie cesarskim Katenina, który umarł rok temu jako jenerał-gubernator orenburski; w końcu był jenerałem dyżurnym cesarskim. Ma podobno wiele zdrowego rozsądku, jest spokojny i zręczny i uchodzi za człowieka dumnego który nie lubi się udzielać. Jako jenerał dyżurny cesarski przez którego ręce przechodzą wszystkie rozkazy do armii, niezawodnie zaostrzył swój rozum i wyrobił sobie szerszy pogląd. Jestto przymiot niezbędny na przyszłém jego stanowisku, bo wypadki tak w Warszawie jak w wszystkich krajach polskich nie są bynajmniéj lokalne i wewnętrzne, ale stoją w związku z ogólném położeniem europejskiém, a wiele jest ważniejszą czyli nad Dunajem zabierają broń, w Peszcie bratają się Madziary z Polakami, w Czechach i Galicyi zachodzą demonstracye, niż że w Warszawie przyjęto strój narodowy lub zamykają sklepy. W Petersburgu zachodzi różnica zdań co do postępowania rządu w Warszawie coraz większa. Jedni chcieliby do razu zgnieść cały ruch narodowy użyciem gwałtów najsroższych, aresztowaniem i deportacyą wszystkich domniemanych kierowników ruchu, drudzy od braku zatrudnienia i znużenia spodziewają się upadku ruchu narodowego. Ale wszyscy w tém się zgadzają, że właściwy ruch w Królestwie rozpocznie się dopiero z wyborami, w których będzie leżała legalna siła opozycyi.

— Czytamy w pismach niemieckich, że w okolicy Łowicza dnia 16 sierpnia zaszła bójka pomiędzy robotnikami polskiemi a niemieckiemi, którzy pracują przy tamecznéj kolei żelaznéj która się obecnie buduje. Od dni kilku znalazło się tamże dwóch ludzi, z których jeden Polaków, drugi Niemców wzajemnie przeciw sobie burzył, powiadając że w nocy z 16 na 17 sierpnia innoplemieńcy na nich napadną i wymordują. Z jednéj i z drugiéj strony uwierzono i dnia 16 sierpnia przyszło do takich zatargów, że dwóch zabito a czterech ciężko raniono, i dopiero wojsko przywróciło porządek. Obie strony mocno na siebie są rozjątrzone i należy się obawiać ponowienia tych smutnych scen. Że prowokacye i podżegania podobne mogą tylko wychodzić od ludzi sprawie polskiéj najnieprzychylniejszych, tego dowodzić nie potrzeba.

— W tych dniach Polki wyhaftowały piękne wezgłowie dla królowéj angielskiéj, które złożono na ręce tutejszego konsula angielskiego, na dowód sympatyi dla narodu angielskiego i uznania życzliwych głosów, które na korzyść sprawy polskiéj odezwały się w parlamencie angielskim.

— Konfiskują teraz znowu w Warszawie gazety zagraniczne, inne miejscami tylko pociągają czernidłem.

Z pod Mławy, 13 sierpnia, piszą do Czasu: Do tysiącznych bezprawi dokonywanych w naszym kraju przez władze rosyjskie, do licznych gwałtów których już w naszém miasteczku się dopuszczono, dorzuciła wczoraj tutejsza władza wojskowa jeden, którego sam byłem świadkiem naocznym a nawet ofiarą. Dla uczczenia rocznicy wielkiego dnia w dziejach naszych, dnia w którym przed trzema wiekami potężny a dobry król polski Zygmunt August zamknął swą mądrą przemową sejm walny stanów Korony i Litwy do miasta Lublina zwołanych, zamknął sejm, który ostatecznie wzmocnił braterski węzeł łączący dwa ludy i ustalił jedność w narodzie; dla uczczenia dnia tego zjechaliśmy się licznie z okolicy, zgromadzili się także mieszkańcy z Mławy na wspólne nabożeństwo uroczyste w mławskim kościele parafialnym. Dzień ten wielkiego znaczenia w dziejach naszych obchodzono we wszystkich prowincyach polskich, obchodziliśmy go i w naszém mieście powiatowém, dziękując Bogu za zgodę jaka niegdyś w narodzie za Jego łaską stanęła i prosząc go o utrwalenie téj zgody. Obywatelstw wiejskie zjechało się licznie, bo przybyło przeszło stu właścicieli ziemskich. W natłoczonym ludźmi kościele odbyło się nabożeństwo z całą powagą, spokojem i uroczystością, a nie przypuszczaliśmy nigdy na chwilę, aby obchód rocznicy dziejowego faktu, dla którego uczczenia nawet cesarz Aleksander I pomnik w Lublinie postawić pozwolił a teraźniejszy cesarz go odnowić, miał popchnąć do gwałtu władzę, którą tu bezprawnie przywłaszcza sobie podpułkownik Runoski, renegat religijny i narodowy (z katolicyzmu przeszedł na schizmę), ten sam który niedawno wraz z p. Ponomarewem i kapitanem Wasilewem niesłychanego dopuścił się gwałtu w tutejszym kościele. Po odprawieniu mszy ś., duchowieństwo wraz z ludem zaintonowało suplikacye a stępnie pieśń narodowo-pobożną „Boże coś Polskę". odśpiewaniu jéj lud zaczął wychodzić z kościoła, lecz dwie postąpiliśmy kilka kroków przez cmentarz okala świątynią, gdy ujrzeliśmy, że otoczony on jest do koła skiem, a przy bramie cmentarza stał na czele żołn podpułkownik, który niedawno to miejsce sprofanował. wołał on: „Wiecie panowie, że jest wzbronioném zgro dzanie się na wszystkich publicznych miejscach, jakoto cach, cmentarzach, kościołach, a zatém wszystkich was sztuję." Odpowiedziano mu, że chrześcianie katolicy z madzają się zawsze w kościele na modlitwy i tego nikt zabronić nie może. Jakoż na czele idący wyszli bramą między żołnierzy, lecz natychmiast ci pochwycili ich i u wadzili. Trzej w taki sposób nie aresztowani ale por z pod kościoła, są: Teodor Niemierycz z Lewiczyna, mon Rudowski z Romoki, Szymanowski z Kłobuszyna. jednak z jednéj strony obywatele wiejscy i miejscy za zwali groźnie samowładzcę tutejszego, krzyczącego że buntownicy, bo zbrataliśmy się z księżmi i włościan wstrzemięźliwości namawiali (sic), gdy, powtarzam, za zwaliśmy podpułkownika, że za gwałty te odpowie; z drugiéj strony naczelnik powiatu przybywszy odczy podpułkownikowi postanowienie, którém zgromadzenia ścielne nie są zakazane, samowładzca mławski chociaż mógł tego zrozumieć, przestraszony jednak mięknął z w i po namyśle powiedział: że jeżeli księży wydamy, poz się rozejść. Odpowiedziano mu, że u nas jeden za w stkich, wszyscy za jednego, że księży nie wydamy a s nie wyjdziemy dopóki nie ustąpi wojsko. Podpułkow opamiętywując się wyrzekł, że obywatelom wiejskim zwoli wychodzić furtką, po jednemu i dał słowo hon że żołnierze nikogo z nich szarpać i obdzierać nie b Oświadczono mu jednak wprost, że jego słowu honoru wierzymy, że żądamy wprzód uwolnienia uwięzionych, otw cia bramy, wypuszczenia wszystkich i odstąpienia woj Po czterogodzinném w ten sposób parlamentowaniu i t maniu znów oblężonego ludu w kościele i na cmenta napastnik zmiarkowawszy się widać co zrobił, odstąpić zał wojsku od bram cmentarza i uszykować się na ry Lud wziąwszy pomiędzy siebie księży, odprowadził ich mieszkania, obawiając się, aby żołnierstwo porozstawi na ulicach a nawet w sieniach domów czatujące, nie chwyciło szanownych duchownych naszych. Następnie sieliśmy ich wywieść z miasta przebranych w suknie cywil co się powiodło, chociaż rogatki miasta poobsadzane żołnierstwem, aby śledzić każdego wyjeżdżającego. T to u nas reformy, iż księża za to, że nabożeństwo odp wiali, zmuszeni byli uchodzić z miasta obawiając się o cieństw żołnierzy, którzy czekali tylko na rozejście się l i wyjazd obywateli. Podczas tych rokowań przed kościo p. podpułkownik wygadał się z zamiarem podburzania ścian, grożąc nam, że na jego rozkaz są oni gotowi, w c jednak się mylił, jak to dowiodły już poprzednie jego wania, o których wkrótce napiszę. Dzięki jedynie rozwa i umiarkowaniu obywateli, iż cały ten wypadek nie do wadził do krwawego starcia; a tém większą należy od sprawiedliwość umiarkowaniu ludu, że byliśmy liczni, s i rozdrażnieni i nie lękaliśmy się bynajmniéj ich bagnet co okazał grad dowcipnych słówek, jakiemi w czasie ow rokowań obsypywano p. podpułkownika. W końcu zeb wszy się, wystósowaliśmy przedstawienie do dyrektora misyi sprawiedliwości, wykazując obrazę religii, praw wolności osobistéj, i nadto wysłaliśmy delegacyą do popar téj skargi. Wiemy wprawdzie naprzód, że nie uzyska zadośćuczynienia, że nawet może do dawnych dorzucą wą krzywdę; lecz pragniemy, aby krzywdy nasze były jas aby cały kraj wiedział, jakie w każdym jego zakącie dzi się gwałty, że lada pierwszy żołnierz, nie zważając na na władze miejscowe, aresztuje i obdziera mieszkańców że takie są i tak wykonywane reformy, którym Europa u nam każe. Równocześnie obok tego wielkiego gwałtu, spe nić chciano mniejszy wprawdzie, lecz dosyć charakterys czny. Kapitan inwalidów Wasilew, mając prywatną ur do jednego z obywateli, chciał go za to aresztować i by to uczynił, gdyby nie przedstawienia naczelnika powia podsędka i burmistrza, a zresztą, gdyby nie zgromadze kilkunastu tysięcy ludzi.

AUSTRYA.

Praga, 19 sierpnia. Wytoczono znów śledztwo kar przeciwko Narodnim Listom z powodu artykułów pr ciw izbom handlowym i przemysłowym zawartych w nr 125, 131 i 135, oraz przeciw Humoristickim Listo z powodu kilku artykułów zamieszczonych w nrze 44 i

* **Karłowe Wary**, 18 sierpnia. W poniedziałek d 12 sierpnia odprawił jeden z kapłanów polskich, przy knéj muzyce tutejszéj mszą świętą, na którą pospieszyli lący wszelkich wyznań, przystrojeni w kwiaty kolorów rodowych do świątyni pańskiéj; po nabożeństwie kilka osób zaśpiewało z rozrzewnieniem pieśń „Boże coś Polsk W kilka dni potém rozeszła się wieść jakoby ze strony rządu wód tutejszych miejscowego upomniano proboszcz aby śpiewów podobnych nie dozwalał w swym kościele, żeli nie chce uchodzić za nieprzychylnego rządowi. Po bno też już w tym roku i pod koniec kuracyi nie będzie mieli sposobności wystawić szanownego proboszcza na przyjemności, jakiemi mu zagrożono. Liczba gości tut szych zmniejsza się codziennie, a lubo w ogóle do 9000 o przybyło w tym roku do Karłowych Warów, obecnie zaled 2000 jeszcze pozostaje. Naszych rodaków z Litwy, Podo Królestwa i Galicyi było wielu, najmniéj z Poznańskie Oprócz jednego wspólnego obiadu, na którym się do 2 rodaków zebrało, a które nasze piękne Polki zdobiły, czyliśmy się tylko w ściślejsze kółka, jak to, i dla sku czności wód pożyteczniéj i dogodniéj, ile że leczeniu u

tejszych wszelkie większe obiady i zebrania są przeciwne, dveta najściślejsza koniecznie potrzebną. Od tych kółek ściślejszych swojskich zaledwie kilka tylko osób obojętnych odstrychnęło, szukając innego, stósowniejszego dla sie- towarzystwa.

Dzisiaj tu solenne nabożeństwo z okazyi urodzin cesa- austryackiego. Mszą św. celebrował JM. ks. biskup Ja- ski z Jarosławia. Strzelcy karłowarscy wystąpili w pa- dzie z muzyką, na wieczór bal w hotelu saskim. Mie- kańcy tutejsi w miejsce iluminacyi przeznaczyli kwotę od- wiednią na ubogich i chorych.

Pominąć nie mogę, że w tém czeskiém mieście, pra- a że w granicznym pasie od Niemiec, tak daleko postą- a cywilizacya niemiecka, iż w żadnéj kawiarni ani restaura- nie napotkasz gazet czeskich, tak że kto niezna kraju, ri iż Czechy całe już są niemieckie, są tu natomiast sopisma niemieckie, węgierskie, a z polskich Czas i Ga- ta Polska. Na wiadomościach z różnych części ziem skich nie zbywa, udzielamy ich sobie nawzajem pocie- jąc się nadzieją lepszéj przyszłości.

Peszt, 22 sierpnia. Na wczorajszém posiedzeniu izby gnatów przyjęto projekt protestacyi ułożony przez Dea- , który tegoż dnia była już poprzednio przyjęła izba po- ska z żywemi okrzykami, a w którym wyrażono na iosek Tiszy między innemi, że sejm którego czynność erwano, miał zamiar wyrzec uchwały dla zaspokojenia rodowości, równouprawnienia żydów i zniesienia ostatków ąsku urbaryalnego. W izbie magnatów tawernik hr. Maj- h w mowie przydłuższéj objaśniał dyplom październiko- , patent lutowy i zachowanie się komitatów. Położył ycisk na potrzebę istnienia dalszego Austryi i trzymania éj przez Węgry, a zarazem objawił nadzieję że za cza- m kiedyś przy zaufaniu wzajemném i dobréj woli znajdą formy, za pomocą których wspólne z innemi krajami in- resa będzie można traktować. Dziś w południe nastąpić rozwiązanie sejmu węgierskiego.

— Ostatniéj soboty w Peszcie na strzelnicy zebrała znaczna liczba peszteńskich kupców z okoliczności ba- ych tu chwilowo kupców warszawskich, na wspólną zię. Podczas obiadu wyborna kapela odgrywała kolejno arsz Rakoczego i polski hymn narodowy; po skończonéj téj wieczerzy zapalono sztuczne ognie gdzie pomiędzy in- mi jaśniały wyrazy „Niech żyje Polska“ „Eljen a Lengyel,“ przyjęto nieskończonemi okrzykami zadowolenia. Polacy zypięli do piersi kokardy węgierskie.

— Dzień ś. Stefana, patrona węgierskiego, obchodzono nadzwyczajną ostentacyą.

W Koszycach przed kilku tygodniami uczniowie prawa, którzy ukończyli nauki i otrzymali stopnie, chcąc pożegnać się z profesorami i młodszymi towarzyszami, zaprosili na tę nie tylko osoby wyżéj wymienione, ale i znaczniej- e obywateli miasta i niektórych cesarskich urzędników. dy największa wesołość w obranym na to ogrodzie pa- je, gdy muzyka przegrywa i młodzież śpiewa patryoty- ne pieśni, oddział złożony ze 40 żołnierzy pułku Schmer- iga, wyłamuje bramę ogrodową i na rozkaz trzech dowo- ących oddziałem oficerów, aby dał ognia, wprawdzie tego e czyni, ale bagnetami do 20 osób rani. Całe towarzy- wo ucieka; nazajutrz urząd miejski dopomina się o wy- łomaczenie tego niesłychanego postępku, tudzież o uwol- nienie osób, przez żołnierzy uwięzionych; komendant mia- a, więźniów wypuścić rozkazał, co zaś do samego gwałtu, świadczył: że to stało się „przez omyłkę.“

FRANCYA.

Paryż, 20 sierpnia. W niedzielę dał cesarz posłuchanie obozie pod Châlons posłowi papieskiemu, panu Nardi, tóry mu list własnoręczny Ojca św. wręczył. List ten jest dpowiedzią na list cesarski pisany do Rzymu przed trzema ygodniami. Podług korespondenta dziennika Indépen- ance cesarz w swym liście wynurzył głęboki szacunek ki ma dla głowy kościoła, wyliczał usługi, które rząd francuski wyświadczył rządowi papieskiemu i w końcu objawił życzenie pronienia swém wojskiem jak najdłużéj osoby papieża. Obok tego list wyłuszczał intrygi i nadużycia, jakie zaszły w Rzymie, o których Ojciec św. nie wie, a które opinią we Francyi bardzo podrażniły. W końcu cesarz wyraził na- dzieję, że papież potrafi usunąć stan rzeczy niezgodny z chorągwią francuską w Rzymie, zapewniając z swéj strony pozostawienie wojska. Przybycie pana Nardi i list własno- ręczny Ojca św. na pewien czas, jak się zdaje, sprawy za- łagodzą i zapewne nic się nie zmieni w stosunkach Francyi do Rzymu po zajściu między p. Mérode i jenerałem Goyon. W niedzielę przyjmował cesarz także w obozie ks. Metter- nicha, posła wiedeńskiego, o którym mówiono, że za urlo- pem wyjechał do Wiednia. Nie wiadomo, czy dłużéj w Châ- lons pozostanie lub czy téż dopełniwszy misyi podobnéj do misyi p. Nigra rzeczywiście do stolicy cesarza swego poje- dzie. Na pewne zaręczają, że brat wielkiego księcia badeń- skiego, książę Wilhelm, przybyć ma do obozu pod Châlons; sam wielki książę udaje się do wód do Ostendy, gdzie za- stanie jeszcze teścia swego, króla pruskiego.

— Co do dymisyi jenerała Cialdiniego, o któréj sprzecz- ne powtarzały się wiadomości, telegram z Neapolu do- nosi obecnie, że jenerał w istocie podawał się do dymisyi w skutek nieporozumień z p. Cantellim, że jednakże póź- niéj przyszło znowu do zgody, i że obydwaj cofnęli dymi- syą. Jenerał zatém Cialdini pozostaje napewne; tyle tylko zaręczają, że on jest ostatnim namiestnikiem neapo- litańskim króla włoskiego, i że władza ta która w prze- ciągu roku zużyła szereg zacnych osobistości, zupełnie bę- dzie zniesioną. Ponieważ sprawy w Neapolu teraz znowu dobrze stanęły, jest więc nieprawdopodobném, iżby Gari- baldi wybierał się do stolicy dawniejszego królestwa Obojga Sycylii, dziś owszem słychać przeciwnie, że król Wiktor Emanuel posłał adjutanta swego, p. Trecchi, do Kaprery z listem własnoręcznym, w którym uprasza jenerała Garibal- dego, iżby przez niewczesny przyjazd do półwyspu nie na- bawiał nowego ambarasu rządu jego.

— Układy pomiędzy Omerem paszą a księciem Czar- nogóry nie doprowadziły do żadnego rezultatu, z jednéj i z drugiéj strony przygotowują się do walki. Bozim bej, adjutant sułtana przybył do Raguzy 6 b. m. z kąd natych- miast udał się do Mostaru, ażeby Omerowi paszy wręczyć ostatnie instrukcye, jakie przesłał Abdul Aziz. Na niektó- rych punktach bój się nawet już rozpoczął; dnia 8 b. m. Turcy z artyleryą zaatakowali Bużany, powstańcy bronili się jeszcze 9 t. m. dzielnie, chociaż nierównie mieli słabsze siły od Turków. Omer pasza kazał zapalić wielki las roz-legły położony na pograniczu Hercegowiny i Czarnogóry, gdyż przeszkadzał mu w operacyach wojskowych; pożar trwa już cały tydzień; Omer pasza odbiera ciągle posiłki z Rumelii i oczekuje około 15 b. m. parowce z Konstanty- nopola, które mu przywieść mają więcéj wojska.

— Cesarz Napoleon zakupił niedawno w Rzymie far- nezyjskie ogrody, które poprzednio należały do króla neapo- litańskiego Franciszka II, za 250,000 franków. Ogrody te są pysznie położone, przy wnijściu jest wspaniała budowla w stylu odrodzenia (de la rénaissance); trzech najdoskonal- szych artystów ówczesnych przy niéj było zatrudnionych, San Gallo, Michał Anioł i Vignole. Ogrody te bogatém być mają wykopaliskiem. Jeśli się odkryje jakie arcydzieło sztuki, wtedy wyśle się do Paryża; wszystko zaś, coby nie miało wielkiéj wartości artystycznéj, pozostanie na miejscu. Ruiny pałacu Cezarów, gdyż ogrody niewątpliwie po nad temi ruinemi są położone, cesarz Napoleon każe zupełnie odsłonić, podobnież jak odkryto forum Trajana i część da- wnego forum Romanum. Ogrody farnezyjskie stać się mogą prawdziwém muzeum utrzymywaném ze starannością. Kon- serwatorem być ma pan Pietro Rosa. Prócz tego będzie ciągle na straży jeden ze starych podficerów załogi rzym- skiéj; a wreszcie ogrody będą dobrze zamknięte.

— Czytamy w Czasie: W tych dniach życzliwy Pa- ryż był znowu niespokojny o Warszawę. Lękał się, aby nie przyszło do wybuchu i z prawdziwą radością przyjął wiadomość, że Warszawa zrobiła piękną manifestacyą na- rodową, bez przekroczenia granicy naznaczonéj przez oko- liczności. Paryż ocenił jak należało rozkaz karania pa- tryotycznych urzędników wydany przez jenerała Suchoza- neta. Spostrzegł w tém od razu, że jak we Francyi, nasza masa urzędnicza jest narodową i że nie tworzy biurokracyi. Dnia 14 sierpnia odbyło się rozdanie nagród w szkole pol- skiéj w Batignolles. Zeszła się na tę uroczystość mnoga liczba rodaków i Francuzów.

ANGLIA.

Londyn, 20 sierpnia. Daily News powiadają że król duński pragnie odmiennie od postanowień umowy lon- dyńskiéj króla szwedzkiego mianować swym spadkobiercą i następcą w miejsce księcia Glücksburga.

— Dnia 19 sierpnia na Soho square w kaplicy św. Patrycyusza odbyło się solenne nabożeństwo za duszę śp. księcia Adama Czartoryskiego, z requiem. Oprócz wy- chodźców polskich wielu Anglików było przytomnych na nabożeństwie. Cała publiczność była w żałobie. Wieczo- rem odbył się mityng w Towarzystwie historyczném pol- skiém, gdzie major Szulczewski powiedział mowę na cześć zmarłego.

— Królowa Krystyna hiszpańska i książę Rianzares, jéj małżonek, przybyli do Folkestone, gdzie zabawią dni kilka. Książę Mikołaj Leuchtenberg przybył do Londynu.

WŁOCHY.

Turyn, 18 sierpnia. Garibaldi uda się, jak powszechnie twierdzą, na 7 września do Neapolu, ażeby tam obchodzić uroczyście rocznicę przeszłorocznego swego wnijścia do owego miasta. Jak do Indépendance Belge z Turynu piszą, obchód uroczysty owéj rocznicy byłby tylko płasz- czykiem, rzeczywisty zaś powód przybycia Garibaldego do Turynu jest ten, że rząd chciałby użyć nadzwyczajnéj popularności oswobodziciela Włoch Południowych do uspo- kojenia owych prowincyi i odebrania odwagi bandom ro- zbójniczym. Byłego adjutanta Garibaldego, margrabiego Trecchi, obecnie oficera ordonansowego króla, wybrano i tą razą, jak to często dawniéj bywało, za pośrednika, ażeby pomiędzy jego dawnym jenerałem a rządem porozumienie przyprowadził do skutku. Margrabia już się znajduje na Kaprerze, ażeby misyą mu powierzoną załatwić. Dziś utrzy- mują tu, że jenerał Cialdini tak długo pozostanie namiest- nikiem prowincyi południowych, aż kraju neapolitańskiego nie oczyści z band. Zaprzeczają zupełnie, żeby się był miał podać do dymisyi; tylko Cantelli i Blasio ustąpią, skoro następców ich zamianują. Zresztą donoszą z Neapolu pod dniem dzisiejszym, że na górach Cancello okolono bandę opryszków zostającą pod dowództwem Ciprianego i po krótkim oporze zabrano ją w niewolą. Również po- bito i rozpędzono powstańców pod Avellino i na innych miejscach. W Castellamare, Sorrent, Riano i Amalfi are- sztowano 29 księży i 3 zakonnych za zabiegi reakcyo- nistowskie. Pomiędzy nimi znajdował się i jeneralny wi- karyusz z Sorrent.

— Dziennik Urzędowy z dnia wczorajszego potwier- dza, że kontrakt z Talabotem zerwano, a budowa kolei że- laznych w Włoszech Południowych rozpocznie się na koszt rządowy. Minister robót publicznych udał się w tym celu do Neapolu.

— Do Débats piszą z Turynu pod dniem 14 bm.: „Znowu mówią o ruchach wojsk austryackich z tamtéj strony Minczio. Już od kilku miesięcy nie było o tém żadnéj wzmianki. Również dzienniki stają się coraz bar- dziéj wyzywającemi. Domyślam się, że przez to chcą pośrednio pomódz ruchowi w królestwie Neapolitańskiém.“

— **Z Rzymu**, 17 sierpnia donoszą, że pomimo usiłowań policyi, ażeby przeszkodzić tajnéj subskrypcyi na pomnik Cavoura, składki wciąż nadchodzą i dotąd złożono już 9000 franków.

— Czytamy w Czasie: Dnia 1 sierpnia w nocy ko- ściołek Bazylianek, których przełożoną jest matka Makrena Mieczysławska, okradziony zupełnie został; złodzieje zabrali świeczniki, ornaty, kielichy, monstrancye i nawet puszkę z cyborium po wyrzuceniu konsekrowanych hostyi na ziemię. Matka Makrena, ta pamiętna ofiara Mikołajowskiego okru- cieństwa i wściekłości nikczemnego Siemiaszki, otrzymała była w darze od pobożnych rodaków wszystkie sprzęty do kościołka swego służące; jessto więc dla niéj niepowetowana klęska, którą sama tylko uczynność rodaków osłodzić i wy- nagrodzić zdoła: spodziewam się, iż nie będzie jéj zbywało na téj uczynności.

Turyn, 19 sierpnia. Zdaje się, że rząd jednakże zadość uczyni prośbie Cialdiniego i odbierze mu zarząd adminis- tracyi cywilnéj w prowincyach południowych; twierdzono tu bowiem dziś, że rząd ofiarował posadę tę gubernatorowi Medyolanu. Gazeta urzędowa z dnia dzisiejszego ogłasza dekret tyczący się urządzenia strzelania narodowego. Gaz- zetta di Torino pisze, że zagadkowe owe indywidua, które z karabinierami na wyspie Kaprerze kilka strzałów wymienili, prawdopodobnie bandytami korsykańskimi byli, którzy na Kaprerę się udali, ażeby za pośrednictwem Ga- ribaldego ułaskawienie uzyskać.

— Podług Pays otrzymali jenerałowie Salzano i Li- guori, jako też wiele innych mniéj lub więcéj w odkrytym w Neapolu spisku skompromitowanych osób pozwolenie udania się do Francyi; inni znów wyjadą do Szwajcaryi.

— Wiadomości z Messyny są wedle dziennika Italie z dnia 17 b. m. bardzo zadowalające. Gwardya narodowa tamtejsza przyjmowała uroczyście palermitańską gwardyą narodową dnia 14 b. m., co uważać należy za wielki objaw patryotyczny i poczucie jedności. Dnia 15 jenerał Carini odbył przegląd nad obiedwiema gwardyami. Gwardya z Pa- lermu darowała gwardyi messeńskiéj wspaniałą chorągiew. Administracya jenerała Rovere wydała piękne owoce, i je- żeli się zważy, że Sycylia była krajem, którym najtrudniéj było rządzić, natenczas obecny stan rzeczy tamże uważać należy za dobry prognostyk dla prowincyi neapolitańskich, gdzie mianowicie około Avellino bandy rozbójnicze po swo- jemu gospodarują; Italie dodaje jednakże, że bandy te trzymają się tylko po mniéj znacznych wsiach, a dotąd nie mogły zdobyć ani jednego ważniejszego miasta.

— Dnia 14 b. m. udał się król Wiktor Emanuel do Florencyi, ażeby tam być obecnym otwarciu wystawy prze- mysłowéj.

— Z Neapolu, 18 sierpnia, donoszą drogą telegra- ficzną: Wojsko francuskie napadło w jednym domu nad granicą państwa Kościelnego na bandę opryszków, przy czém jednego rabusia zabito, a pięciu w niewolą wzięto, reszta zaś bandytów uciekła do Castellucio na territorium włoskie.

TURCYA.

Carogód, 21 sierpnia. Książę serbski zamiast osobné deputacyi tylko piśmiennie wyprawił powinszowanie wstą- pienia na tron do sułtana. Porta pragnie pogodzić się z Serbią i Hercegowiną.

Z Dubrownika, 19 sierpnia, donoszą, że naczelnik po- wstańców Vukałowicz, zażądał wdania się rosyjskiego ko- misarza u Omera paszy celem odnowienia rokowań pokojo- wych. Omer pasza oświadczył gotowość do rozpoczęcia ich na nowo. Rosyjski poseł w Carogrodzie upoważnił dele- gowanego rosyjskiego w Skadrze, aby spólnie ze swymi kolegami tamecznemi którzy od przełożonych posłów mo- carstw europejskich otrzymali stósowne instrukcye, podjąć pośredniczenie.

Z Dubrownika, 20 sierpnia, wedle wiadomości tureckich 1000 Czarnogórców napadli na Turków, ze stratą przeszło 100 poległych i wielu rannych, Turcy zaś stracili 11 pole- głych i kilkunastu rannych. Dziś do Baru (Antivari) przy- było 10 parowców z Carogrodu, które 1600 wojska tureckiego wylądowały.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 sierpnia. Na przedwczorajszém posiedzeniu reprezen tantów miasta odczytano reskrypt ministra spraw wewnętrznych, w którym wzywa rejencye, ażeby zdały swą opinią co do niektórych zmian w ordynacyi miejskiéj, a zarazem zażądały pod tym względem sprawozdania od władz miejskich. Najważniejsza z zmian tych tyczy się systemu wyborczego. Magistrat tutejszy oświadczył się za usunię- ciem obecnego systemu wyborczego podług klas a zaprowadzeniem dawniejszych wyborów obwodowych. Reprezentanci zgodzili się na sprawozdanie magistratu, lecz zarazem wybrali komisyą, któréj zada- niem jest przekonać się, coby w ordynacyi miejskiéj prócz tego po- prawić należało, i stósownie do tego przygotować petycyą do izby poselskiéj. Do komisyi téj wybrano reprezentantów miasta Annussa, Dönnigesa, Schimmelpfenniga, Mateckiego i Mamrotha. Tutejsza izba handlowa uskarżała się w liście do magistratu, że miasto Poznań po- siada większą ilość faktorów i komisyonerów, jak interes handlowy tego wymaga i dla tego uprasza, ażeby osobom zgłaszającym się o po- dobne posady konsensu nie udzielać. Zgromadzenie reprezentantów miasta nie przyznaje stanowczo izbie handlowéj prawa do mięszania się do jego uchwał i uprasza magistrat, ażeby izbie téj o tém doniósł. W końcu obradowano nad osobistemi sprawami przy drzwiach zam- kniętych. Obecnymi byli reprezentanci: Tschuschke przewodniczący, Annuss, B. H. Asch, R. Asch, Berger, Borchard, Bresiauer, Dahlke, Feckert, Gałęzewski, Hebanowski, Hitze, L. Jaffe, Sal. Jaffe, Sam. Jaffe, Löwinsohn, Lüpke, Magnuszewicz, Mamroth, Matecki, i Meisch. Magistrat reprezentował nadburmistrz, tajny radca Naumann, i radcy miejscy Au i Müller:

Z Krotoskiego, 15 sierpnia. W tych dniach wydarzył się w wsi Rosz- kach powiatu tutejszego okropny przypadek, który prawdziwie zgrozą przejmuje każdego. Oto co mi opowiadają. Gospodarz Józef W. będąc na dożywociu u pasierba swojego, oprzykrzywszy się zapewne ostatniem

pobieraniem rocznego utrzymania, był wysłany od tegoż w nocy do pilnowania grochu; pasierb udał się za nim, z dwoma jeszcze innemi, których do zbrodni namówił, uzbrojeni wszyscy trzéj w broń palną napadli tegoż, a strzeliwszy trzy razy do niego, nie zadali mu strzałami śmiertelnego ciosu. A gdy spostrzegli jeszcze w nieszczęśliwym znaki życia, tak długo kolbami bili, aż w ich ręku skonał. Wziąwszy go potém na drągi, zanieśli do pobliskiego zagaju i tam zakopali. Porozumienie padło na winowajców, a uwięzieni przyznali się do morderstwa. Jeden z nich zdołał uciec, a w kilka dni znaleziono go w lesie zastrzelonego. Obdukcya pokazała, że zamordowany długo się pasował ze śmiercią, bo są ślady okropnego po głowie pokaleczenia. Tak chciwość niegodziwa przyprowadziła dwóch o śmierć, a dwóch o więzienie, z których każdy oprócz samobójcy, pozostawili żony i dzieci.

Z Średzkiego, 15 sierpnia. W przedmiocie zakazu w szkołach pieśni „Boże coś Polskę“ duchowieństwo dekanatu średzkiego przesłało następujące przedstawienie do król. regencyi:

Zaniemyśl, dnia 10 sierpnia r. 1861.

Prześwietna rejencyo!

Okólnikiem przesłanym inspektorom szkół katolickich z d. 4 lipca r. b. nr. 343. R. II zaleciła król. rejencya tymże, aby zobowiązali protokularnie nauczycieli elementarnych pod zagrożeniem wytoczenia natychmiast przeciwko nim sprawy o złożenie z urzędu, jeżeliby nauczali dzieci w szkole téj pieśni „Boże coś Polskę itd.“ lub dozwalali im śpiewać takową.

Czujemy się w obowiązku oświadczyć prześwietnéj rejencyi, że dopełnienie ze strony inspektorów szkół tego zalecenia, pociągnęłoby szkodliwe skutki dla powagi król. rejencyi, osłabiłoby zaufanie ludu ku duchownym, sparaliżowałoby oraz działanie nauczycieli. Z raportów egzaminacyjnych przekonać się mogła król. rejencya, jakich pieśni w szkole uczono dzieci śpiewać, między któremi pieśń „Boże coś Polskę“ wcale nie figuruje. Zapobiegać zatém używaniu téj pieśni, zakazem ogólnym protokularnie, pod zagrożeniem złożenia z urzędu, mogłoby nastąpić w tym tylko razie, żeby ta pieśń mieściła w sobie coś przeciwnego prawom Boskim lub bespieczeństwu i moralności społecznéj, to jest; żeby ta pieśń była rzeczywiście rewolucyjną, jak król. rejencyi ją nazwać się podobało. Rzecz jednak wcale się tak niema. Niech jakikolwiek trybunał przepatrzy ten śpiew, nie znajdzie w nim niczego, coby dało powód do nazwania go rewolucyjnym. Ta pieśń nie zawiera w sobie nic przeciwnego prawom Boskim ani społecznym. Jest to po prostu modlitwa błagająca Boga o błogosławieństwo i pomyślność dla kraju, który Bóg i prawo natury zaleca kochać, a co w oczach wszystkich ludzi, było zawsze i będzie uważane za cnotę nie za występek. Przy tém, ta pieśń jest umieszczona w książkach do nabożeństwa, potwierdzonych przez kościół; od kilkudziesiąt lat śpiewana była do téj pory we wszystkich częściach kraju bez przeszkody i wzbraniania, nie wczesną więc jest rzeczą teraz ją zakazywać, wyklinać, nazywać rewolucyjną.

Aby śpiew jaki zasłużył na miano rewolucyjnego, potrzeba aby pobudzał lud do używania gwałtownych środków przeciwko prawéj władzy, w téj zaś pieśni nie można dopatrzyć śladu tego wszystkiego. Pomimo więc wszelkich zakazów, nikt nie uwierzy, aby ta pieśń mieściła w sobie coś występnego; następnie zakaz będzie uważany za arbitralny i nieuzasadniony; władza zaś wydająca takowy, oprócz podkopania w oczach ludzi, swojéj powagi moralnéj i osłabienia poszanowania dla swoich decyzyi, żadnéj innéj korzyści odnieść nie zdoła. Zabraniać bowiem śpiewy pobożne, modły zanoszone do Najwyższego Rządzcy świata, do Wszechwładnego Pana narodów, jest bezsilném targnięciem się na dziedzinę uczuć i myśli, jest występném pogwałceniem świątyni wolności, którą Bóg sam zostawił w ludziach nietykalną.

Powodowani temi uwagami, ośmielamy się przesłać prześwietnéj król. rejencyi najuniżeniéj niniejsze przedstawienie: ponieważ zakazanie o którém jest mowa, jest w sobie niewykonalném, kompromitującém godność prześwietnéj rejencyi i duchowieństwa, następnie uniemożliwiającém im możność skutecznego dla dobra ogółu działania, po żadna potrzeba nie przemawia za wydaniem takowych rozporządzeń, gdyż lud jest spokojny, szanujący porządek, i niemyślący wcale o prawnych i gwałtownych środkach; ponieważ to rozporządzenie trudne wadzone w wykonanie, wywołałoby niechęć, rozdrażniło uczucia, bi łoby zaufanie i poszanowanie dla władzy; upraszamy zatém prześwietną rejencyą o cofnienie i odwołanie tegoż i o pozostawienie ždemu wolności modlenia się i wynurzania swych uczuć przed według swego przekonania, przestrzegając tylko granice po porządku.

Łączymy wyraz głębokiego poważania

Duchowieństwo dekanatu średzkiego.

Od Redakcyi.

Odesłaliśmy dziś na ręce Szan. Magistratu miasta Jutrosina składek dla pogorzelców w Jutrosinie, w ilości 5 tal. 11 sgr. (z Trzemeszna, ob. nr. 180 Dziennika).

Złożono na ręce nasze dla pogorzelców w Żerkowie: P. M. B. 1 tal. — Ofiara bratnia 18 tal. 15 sgr. z przy „Dla pogorzelców miasta Żerkowa przesłało walne zgromadzen N. P., powiatu międzyrzeckiego, na ręce ks. Koehler do redakcy nika ofiarę 111 złp., d. 20 b. m, przy skromnym obiadku zeb

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego nru Dziennika, dołącza się Zie nina nr 34.

†

Duchowni dekanatu Grodziskiego odprawią nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **księcia Adama Czartoryskiego** wspólnie w Grodzisku **w poniedziałek dnia 26 sierpnia o godzinie 10téj**, na które okolicznych obywateli zaprasza się. [2461]

Dnia 16 t. m. odbyło się w **Dębnie** żałobne nabożeństwo za duszę śp. księcia **Adama Czartoryskiego**. [2472]

Gościł ktoś w oberzy pod Trzema Liliami dnia 21 sierpnia r. b. moje podpisawszy nazwisko. Oświadczam, że blisko od roku w Poznaniu nie byłem, a wyżéj wspomnianego zajazdu wcale nie znam. **X. Zimmermann** z Czarnkowa. [2469]

Pytanie.

Dnia 11 b. m. przejeżdżała pani hrabina B. z G. i dozwoliła sobie w rozmowie z moją służącą o żydach takich wyrażeń, które tu powtórzyć ani chcę ani mogę. Czy podobne postępowanie do tego zmierza, aby dzieci jednéj ziemi między sobą godzić?

Janowiec. **J. F.** [2468]

Odezwa

„Miseremini nostri miseremini nostri saltem, vos amici nostri!“

Żerków pogorzał z d. 13 na 14 bm. Dwie trzecie miasta, a z niém kościół ś. Mikołaja i synagoga starozakonnych leży dziś w gruzach i popiele. Dwudziestu czterech rolników straciło cały sprzęt swój tegoroczny; wielu rzemieślników wszystkie narzędzia swoje i warsztaty; przeszło sto rodzin stanęło naraz bez przytułku, bez schronienia, bez sposobu do życia! W imieniu tych tak srogo nawiedzonych mieszkańców i obywateli Żerkowa odzywa się do współczucia i miłosierdzia ziomków i publiczności i błaga o względne niesienie pomocy w datkach i ofiarach pieniężnych.

Komitet ku wsparciu pogorzelców Żerkowa.

Stanisław Mycielski, ks. **Łukaszewicz**, dr. **Adamkiewicz**, **Salomon Haase**, **J. Hepner**, (nazwisko nieczytelne). [2473]

Dnia 22 t. m. zginęła na drodze z Tumu do ulicy Wrocławskiéj złota brosza (w kształcie bukietu). Znalazca, który takową odda na Wrocławskiéj ulicy nr 3 odbierze stósowną nagrodę. [2471]

Młodzieniec z stósownem wykształceniem znajdzie miejsce jako uczeń w handlu **F. J. Chrościńskiego** w Gnieźnie. [2451]

Słynne z dobroci modre **Victoria** i najlepsze modre w proszku poleca **J. Affeltowicz.** [2470]

Młyńskie kamienie

z najlepszych łomów piaskowca polecam. Poznań. **A. Krzyżanowski,** Grobla garbarska i ul. Piaskowa. [2443]

Przybyli do Poznania.

Dnia 23 sierpnia.

Bazar: Właściciele dóbr Taczanowski z Choryni, Koczorowski z Mikoszek, Zabłowski z Tunowa, Radoński z Dominowa, pani Truszkowska z Warszawy, proboszcz Bielawski z Pleszewa.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Zychliński z Uzarzewa, kapitalista Wimpfen z Berlina, proboszcz Cichocki z Brodnicy.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Jacoby z Trzcianki, fabrykant Küsseling z Döbeln, kurier Papini z Versailles, inspektor Badtkę z Łabiszynka, kupcy Scholz z Berlina, Lüttringhausen z Lennep, Dobrin z Lipska, Mausner z Solingen.

Hotel Paryski: Wł. dóbr pani Chłapowska z Bagrowa, Kotarski z Kamienca, Chełmicki z Gościejewa, Cembrowicz z Ostrowa, Czajkowski z Słomczyc, Lutomski z Poklatek, Buchowski z Pomarzanek.

Myllusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr pani Funk z Rokietnicy, Griebel z żoną z Napachania, Palm z Jankowic, Hildebrand z żoną z Sliwna, rzecznik Pohl z Leszna, handlarz Kleine z Bambergu, rządca Henze i kupiec Bressler i Keilpflug z Berlina, Singer z Nürenbergu, Käster z Królewca Rosenberg z Hamburga.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Łakomicki sen. i jun. z Machcina, Święcicki z Granowa, rządca Krug z Mrowina, panna Krüger z Kościana, kupcy Demuth z Gdańska, Fromz z Kolonii.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr pani Busse i panna Busse z Święcinka, tłomacz Uhland z Wrześni, obywatel Leszczyński z Zerkowa, inspektor Wulkowski z Glinna.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr hr. Mycielski z Dębna, Rick z Laskowic, kupiec Traube z Raciborza, panie Kasenowska i Potworowska z Król-Polskiego.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Meissner z żoną z Kiekrza, kupcy Libas z Moguncyi, Wolf z Srody, inspektor Lehmann z Kwidzyny, sekretarz Ueber z Berlina wł. dóbr Pauly z Karlshof, Gäde z Ostrowa, baron Knor z Wielkich Guttow, Grabowski z Bombolina.

Pod trzema liliami: Kotlarz Fischer z Wrześni.

W mieszkaniu prywatném: Professor dr. Zielonacki z Lwowa, ulica Fryderykowska nr. 32b,

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 sierpnia.

Żyto: bez obrotu. Okowita; téż prawie bez obrotu, z beczką na sier. 19¾, paźd. 18 tal. pł.

Berlin, 22 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 62—80 tal. pł. Żyto: wyp. 1000 cent., w miejscu 2000 funt. 48⅛—49⅛, na sier. i sier.-wrześ. 47¼, wrz.-paźd. 46¾—47¼, paźd.-list. 46¾—⅞—47, list.-grud. 46½—¾—47, na wiosenną odstawę 46⅜—½—¾ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 34—44 tal. Owies: w miejscu 25 szefli 20—26 pł., na sier. i sier.-wrześ. 23 żąd., wrz.-paź., paź.-list. i list.grud. 23, na wiosenną odstawę 23½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12⅙, na sier. i sier.wrz. 12⅙ żąd., 12⅛ pł., wrześ.-paźd. 12 1/24—⅛, paź.-list. 12⅙ pł, 12¼ żąd., list.-grud. 12 ¼—⅓, kw.-maj 12 13/24—7/12, tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 11⅓ tal. pł. Okowita: w miejscu 8000% Trall. bez beczki 20⅝ z beczką 20 7/24, na sier. i sier.-wrz. 20⅓—5/12, wrze.-paź. 20⅛—⅛, paź.-list. 18 7/12—⅔, list.-grud.-gr.-sty. 18⅙ ⅓—⅜, kw maj 18 7/12—5/8—⅔ tal. pł.

Wrocław, 22 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	83—87	76	64—70	za szefel.
„ żółta	82—85	76	64—70	
Żyto	60—62	57	53—55	
Jęczmień	45—47	43	38—40	
Owies	26—28	24	20—23	
Groch	50—54	49	42—46	

Na giełdzie: Żyto: ceny mało co zmienione, sierp. 43¾—44 pł., sier.-wrze. 43½, wrześ.-paźd. 44 paź.-list. 42¾, list.-gr. 42⅓ żąd., gr.sty., sty luty-marz. 42½, kw.-maj 43 tal. pł. Oléj rzepiowy: ceny nie zmienione, w miejscu na sier. wrz. 11¾, wrześ.-paźd. 11¾ żąd, 11⅞, pł., 11 5/8, kw.-maj 12⅛ tal. żąd. Okowita: dobrze trzymała w cenie, w miejscu 19¾, na sier. sier-wrz. 19⅓—⅜ pł., wrz.-paź. 18⅝ żąd., 17½ żąd., kw.-maj 17½ tal. pł.

Szczecin, 22 sierpnia.

Na giełdzie: Pszenica: ceny mało co zmienione, w miejscu żółta 66½—79¼, wedle jakości. w miejscu stare 44¼, na sier. i sier.-wrześ. 44½ żąd., wrześ.-paźd. i paź.-list. 44¼—½, wrz. 44, na wiosenną odstawę 44½—¾ tal. pł. Jęczmień: w miejscu stary 32—36 tal. pł., wedle na wrz.-paź. 40½ tal. żąd. Owies: w miejscu 26 pł., na wrz.-paź. 24½ żąd., na wiosenną od 24 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu wrze.-paź. 11 19/24—5/6, kw.-maj 12⅓ tal. żąd. lniany: w miejscu z beczką 12⅓, na wrz. 11 11/12 wrz.-paź. 11 7/12 pł., 11⅔ tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 20 5/12,—½, z beczką 20¼, na i sier.-wrz. 20 pł., wrze.-paź. 19⅓ żąd., paź.-list. na wiosenną odstawę 18⅓ tal. pł.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu. — dnia 23 sierpnia

	od tal	sg.	do tal	sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	20	—	—
„ średniéj „	2	12	6	2
„ ordynar. „	2	5	—	2
Żyta ciężkiego „	1	22	6	1
„ lżejszego „	1	17	6	1
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—
Owsa „	—	22	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—
Tatarki „	1	2	6	1
Kartofli „	—	13	—	—
Masła, garn. „	2	—	—	2
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju cent. „	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—
80% Trall. dnia 22 sierpnia	19	17	6	19
dnia 23	19	22	6	20

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 22 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102½
— rząd.	4½	102¾	—
— 1859	5	—	107½
— 1856	4¼	102¾	—
— 1858	4	—	99¾
— prem. 1855	3½	—	125
Obligi długu skarb.	3½	—	89½
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	95½
— Prus Wsch.	3½	88	—
— — —	4	97½	—
— Pomor.	3½	—	91
— —	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	102
— — (nowe)	3½	—	97¾
— — (nowe)	4	—	95
— Szląskie	3½	—	91¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	86¾	—
— — —	4	—	97½
— rent. March.	4	—	99⅜
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¾
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	—	98½
— Saskie	4	—	99¼
— Szląskie	4	—	99
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	48¾	—
— Pożycz. narod.	5	—	57¾
— Obligi 250 fl.	4	63¼	—
Rosy. 5 pożyczka Stiegl.	5	87½	—
— 6 pożyczka Stiegl.	6	—	100
Rosy. pożyczka angiel.	5	—	100
Polsk. obligi skarb.	4	—	93¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	28½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92⅝
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	109¾
Złota funt. cel.	—	—	462½
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	72¾
Polskie bil. bank.	—	—	85⅛
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	134
Berliń.-Hamb.	4	—	115½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	145½
Berl.-Szczeciń.	4	—	117¾
Wrocł.-Freib.	4	—	111½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— pierwot.	4⅛	78½	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	45
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	121½
— Lit. B.	3½	—	112
Opol-Tarnowic	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3½	88	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	80½	—
Gdański bank priw.	4	95	—
Dysk. Udział komm.	4	—	85
Gota. bank. pryw.	4	—	71½
Hanow. dito	4	—	93¾
Królew. dito	4	—	89½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	67⅝
Magd. bank priw.	4	—	83¾
Pomor. bank. rycer.	4	78¾	—
Pozn. bank prow.	4	90	—
Prusk. udz. bank.	4½	122½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	84¾	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	64¾
Minerwy Szląskiéj	5	21	—
Concordia	4	107	—
Magd. assek. ogn.	4	500	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	99	—
—	4½	—	102
Berl.-Hamb.	4½	103½	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	96¾
— Lit. C.	4½	—	101¾
— Lit. D.	4½	—	101¼
Berl.-Szczeciń.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	92⅜
Koźlo-Bogumin.	4	—	85
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96¾
— konwen.	4	96¾	—
— — III. ser.	4	—	94¼
— — IV. ser.	5	101¾	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101¼
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	85
— Lit. D.	4	—	92⅞
— Lit. E.	3½	—	82½
— Lit. F.	4½	—	100
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 22 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109⅛
Polskie bil. bank.	—	85⅙	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	101¾
— nowe	3½	98	—
— nowe	4	95⅔	—
— Listy Rent.	4	97	—
Szląskie Listy Zast.	3½	91 11/12	—
— nowe Lit. A.	4	99 11/12	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	99¾	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	99 5/12	—
— Oblig. prow.	4½	101¼	—
Polskie Listy Zast.	4	84⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58½	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	85	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	114¾
— now. Emis.	4	—
— obl. z praw. pierw.	4	—
—	4½	92¼
Głog.-Żegan.	4	99½
Brzeg.-Niskie	4	—
Doln.-Szl.-March.	4	—
— z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	122¼
— Lit. B.	3½	112¾
— obl. pr. pierw.	4	93¼
—	3½	82⅛
—	4½	100⅛
Opol. Tarnow.	4	31¾
Koźlo-Bogumin.	4	34¼
— obl. z pr. pierw.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 23 sierpnia.

Prusk. obl. skarb.	3½	—
— poży. skarb.	4	—
— —	4½	—
— pozy. r. 1855	3½	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—
— nowe	3½	—
— nowe	4	—
Szl. List. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	4½	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent.	4	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—
— obl. prow.	5	—
— akc. bank. prow.	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.